

## **Awantura na Olimpie**

**- propozycja spektaklu teatralnego Młodzieżowej Grupy Teatralnej „Pod więzłem”**

### **Występują:**

- Zeus – Bartosz Pietrzak
- Hera – Patrycja Szczurkowska
- Atena – Agata Pietrzak
- Afrodyta – Aleksandra Antkowicz
- Persefona – Monika Cichoń
- Hermes – Dominik Horynek
- Artemida – Zuzanna Szczurkowska
- Hefajstos – Szymon Kobacki
- Dionizos – Wiktor Zbaraszewski
- Temida – Sara Jagiełło
- Selene – Julita Kucińska
- Eklejtyja – Monika Cichoń

## **SCENA I**

### **01 Zorba dance**

*Olimp. Na środku na podwyższeniu tron Zeusa. Po obydwu stronach Zeusa dwie Nimfy wachlujące go dużymi liśćmi (mogą być wycięte z kartonu). Przed tronem Zeusa rozwinięty czerwony dywan. Każdy wchodzący przechodzi po dywanie i kłania się przed bogiem. Wchodzi Atena.*

#### **Atena**

Bądź pozdrowiony mój ukochany Ojciec – najwyższy z bogów, Zeusie. Jak zdrowie?

#### **Zeus (poirytowany)**

No to po prostu bezczelność. Najpierw siedzisz w mojej głowie i przyprowadzasz mnie o migrenę, a teraz pytasz jak się czuję? Ledwo uśmierzyłem ten potworny ból. Och, gdyby nie Hefajstos, który rozbił mi głowę toporem, naprawdę nie wiem co bym zrobił. Tym razem nie pomógł mi nawet APAP.

#### **Atena**

Och, Ojczulku... Nie denerwuj się. Mówiłam ci już, że to przypadek. Ale nie o tym przyszłam mówić.

#### **Zeus**

No tak. Mogłem się domyśleć, że bez powodu nie zajrzałaś do starego ojca. Więc ile? (*Wyciąga z kieszeni portfel*).

#### **Atena**

Ależ tatusiu, tu w ogóle nie chodzi o pieniądze.

#### **Zeus**

O to coś nowego. Więc w czym mogę ci pomóc?

**Atena**

Bo widzisz, chodzi o... Jakby to powiedzieć...

**Zeus**

Najlepiej szybko, bo nie mam zbyt wiele czasu. Muszę szybko skarcić piorunem Mykeńczyków, bo złożyli mi ostatnio strasznie chudą ofiarę. Więc sama rozumiesz. Do rzeczy.

**Atena**

Dobrze więc. Tylko się nie denerwuj. Chodzi o tą głupią Afrodytę.

**Zeus**

No tak mogłem się od razu domyślić. Co tym razem?

**Atena**

Ja już po prostu z nią nie wytrzymuję. Czy ty możesz sobie wyobrazić, że ona zabiera mi wszystkich chłopaków?

**Zeus**

Ha, ha, ha. I w czym ja mogę ci pomóc?

**Atena**

Jak to w czym – no zrób coś! Zobacz: najpierw był Apollo – oczywiście dla niej, później Ares – też jej, liczyłam więc chociaż na Posejdona – ale nie! Już zdążyła go uwieść. No w takim tempie to ja nigdy nie znajdę sobie męża.

**Zeus**

Zaraz, zaraz. O ile dobrze pamiętam jakiś tydzień temu wydałem Afrodytę za Hefajstosa. To zdaje się powinno rozwiązać problem. Teraz musi być mu wierna.

**Atena**

Wcale nie! Właśnie w tym problem, że ona wciąż uwodzi kolejnych bogów! Ona jest po prostu...  
*(wpada Afrodyta)*

**Afrodyta**

No proszę – dokończ. Jaka jestem? Widzisz wielmożny Zeusie co za moimi plecami opowiada ta twoja ukochana córeczka – bogini mądrości – wspaniała Atena? *(do Ateny)* Nigdy nie pogodzi się, że jestem od niej piękniejsza. Przecież wszyscy na Olimpie wiedzą, że jestem najpiękniejszą i najseksowniejszą boginią.

**Atena**

I jaką skromną...

**Afrodyta**

A żebyś wiedziała, żebyś wiedziała.

**Zeus** *(podnosi się z tronu – krzyczy)*

Dosyć! Tak dłużej nie będzie. Pomiędzy moimi bogami ciągle dochodzi do awantur. Dłużej nie będę tego tolerował.

**Afrodyta**

Co zamierzasz zrobić?

**Zeus** *(dyskretnie do bogiń)*

Macie jakieś pomysły? *(boginie przecząco kiwają głowami)*

Hermesie, przysłać mi tu szybko Hermesa! *(chwila ciszy)* No co z nim?

*(wchodzi Hermes)*

**Hermes**

Wzywałeś o panie?

**Zeus**

Tak. Swoją drogą muszę ci pożyczyć na nowe sandały, bo widzę, że przy tych poobrywałeś już skrzydła i coraz wolniej przychodzisz gdy cię wzywam. Ale na razie mamy kryzys więc pomyślimy o tym w następnej epoce... Ale co ja to miałem... Aha! Wezwiesz na jutro, powiedzmy tak na siódmą... A nie o siódmej mam randkę z Alkmeną – na ósmą, tak, na ósmą. Wezwiesz więc wszystkich bogów na walne zebranie Olimpu.

**Hermes**

Z cateringiem?

**Zeus**

Mówiłem coś o kryzysie?

**Hermes**

No niby tak, ale jeśli chcesz, żeby wszyscy przyszli...

**Zeus**

No dobra. Niech wam będzie. Niech Hebe załatwi nektar i ambrozję ze spiżarni.

**Hermes**

A można wiedzieć...

**Zeus**

Co znowu?

**Hermes**

Czego będzie dotyczyć zebranie?

**Zeus**

A tak. Zebranie będzie dotyczyć wzajemnego szacunku na Olimpie. I co najważniejsze – zachowania wierności swoim żoną i mężom.

**Hermes**

Ach już wszystko rozumiem. Czyli jutro o siódmej?

**Zeus**

Na Hadesa! O ósmej! Jazda mi stąd – wszyscy!

## SCENA II

### 02 Zorba dance

*Tron jak w scenie pierwszej. Po obydwu stronach Zeusa wszyscy bogowie.*

**Zeus**

Są już wszyscy?

**Apollo**

Czekamy jeszcze na Hefajstosa. Ma kulawą nogę i...

**Zeus**

Wiem, wiem, że kiedyś spadł z Olimpu.

*(wchodzi Hefajstos)*

No dobrze. Skoro więc wszyscy są chciałbym powiedzieć, że zabrałem was tu dzisiaj, by mówić o wierności i wzajemnym szacunku na Olimpie...

*(wszyscy się śmieją)*

**Hera**

Czy ta prelekcja dotyczy wszystkich?

**Zeus**

Oczywiście, mimo, że wiem kochanie, że ty byś mi nigdy nie przyprawiła rogów.

**Hera**

Nie to miałam na myśli, ale skoro już o tym mowa – czy mogę wiedzieć, gdzie mój ukochany mąż był godzinę temu i po co schodził na ziemię?

**Zeus**

Ja... Ja po prostu...

**Artemida**

Nie słuchaj go Hero! Ja znam te jego gierki i gwarantuję ci, że prawdy w ten sposób się nie dowiesz.

**Zeus**

Cisza! *(rzuca piorunem)*

**03 Grzmot 1**

Wydaje mi się, czy ktoś tu zapomniał, gdzie jest jego miejsce? W taki sposób nigdy do niczego nie dojdziemy. Słuchajcie musimy zacząć rozwiązywać nasze problemy i wszelkie waśnie. Zaczę więc może od spraw mniej istotnych. Przede wszystkim: Hefajstosie – czy wykułeś dla mnie ostatnio 80 nowych piorunów.

**Hefajstos**

Tak panie. Chcieliśmy zrobić więcej, ale jeden z cyklopów dostał zaćmy i trzeba go było odwieźć do lekarza, a NFZ tego nie refunduje i...

**Zeus**

Dobrze już dobrze. Nie o to mi chodzi. Otóż tu *(wskazuje na stolik)* na moim biurku leżało wczoraj 80 nowych piorunów. Dziś rano zastałem już tylko dwa. Wobec tego mamy na Olimpie złodzieja.

**Wszyscy**

Coooo?

**Dionizos** *(podchodząc bliżej tronu Zeusa)*

Bardzo dobrze o panie, że o tym wspominasz. Przygotowałem ostatnio dla ciebie dwa bukłaki pysznego wina – całkiem dobry rocznik. Zostawiłem je w świątyni Aresa, przychodzę, a tu ani kropelki.

**Zeus**

Coś takiego. A czy to wino oby samo zniknęło?

**Dionizos**

Oj panie, może i wzięłem jeden łyżeczek, no góra dwa... Ale naprawdę całe bukłaki położyłem na ołtarzu.

**Zeus** *(podejrzliwie rozgląda się po bogach)*

Czyli wszystko wskazuje na to, że mamy tu gdzieś złodziejaska...

**Hera** *(wzburzona)*

To mało powiedziane! Oszust jeden ukradł mi ostatnio mój krem na zmarszczki z mojej toaletki. Już wszyscy ziemianie śmieją się ze mnie, że wyglądam gorzej od Alkmeny!

**Zeus**

Oj przestań z tą Alkmeną. Odkąd urodziła Heraklesa ma takie rozstępy na brzuchu, że...

**Hera**

A skąd ty o tym wiesz?

**Zeus**

Tak słyszałem... Hermes mówił. Ale nie zajmujmy się tu głupotami. Mamy poważniejsze problemy!

**Artemida**

Wiem ojcze! To na pewno Prometeusz! Pamiętasz, jak ukradł z twojego ołtarza ogień, żeby dać go ludziom?

**Zeus**

Oczywiście, że pamiętam, ale od tamtej pory wisi na Kaukazie bez wątroby, więc to mało prawdopodobne. Jakież inne pomysły?

**Temida** (*z zawiązanymi oczyma*)

Nie, tak to my do niczego nie dojdziemy. Tu trzeba procesu.

**Zeus**

Procesu powiadasz? Ale jak to się robi. Na Olimpie jeszcze nigdy nie było żadnego procesu. No może poza Syzyfem, który wyżarł mi całą ambrozię.

**Temida**

Więc tak. Najpierw należy zwołać wszystkich świadków.

**Zeus**

Wobec tego wszyscy świadkowie wystąp. (*nikt nie występuje*) No i gdzie oni są? Mam przesłuchiwać pojedynczo?

**Temida**

Nie. Zastanówmy się kto widzi wszystko?

**Artemida**

Helios! Bóg słońca – on widzi wszystko.

**Zeus**

Helios odpada. Ostatnio jego rydwanem nieudolnie jeździ jego syn – Faeton. Ofiara nawet nie potrafi prowadzić rydwanu – wypalił mi taką dziurę na Saharze, że tysiąc lat nic tam nie urośnie.

**Demeter**

No właśnie – próbowałam z moją córką Persefoną naprawić tę ziemię, ale nic się nie dało zrobić. Miałam kupić nawozy, ale skończyły się już dotacje dla rolników i w ogóle rynek kiepsko przędzie.

**Temida**

Hmmm. Mieliśmy szukać świadków.

**Artemida**

Skoro nie Helios to może Selene – bogini księżyca. Przecież wszystkich kradzieży dokonuje się w nocy.

**Temida**

O to to to to! Gdzie jest Selene?

**Hefajstos**

Czeka u mnie w kuźni na nową tarczę.

**Zeus**

Posłać po Selene.

(*wchodzi Selene*)

**Selene**

Bądź pozdrowiony ojcze wszystkich bogów, wielmożny Zeusie, którego kwiaty chwalą we dnie i...

**Zeus**

Dosyć już. Czy widziałaś może kto ukradł moje pioruny.

**Selene**

Pioruny? Jakie pioruny?

**Zeus**

Nie wytrzymam. MOJE pioruny, które wykuł dla mnie Hefajstos z cyklopem chorym na zaćmę.

**Selene**

A te pioruny. Było ich równo 80. Jeden był trochę wyszczerbiony, bo wdepnął na niego cyklop...

**Zeus** (*wściekły*)

...no i?

**Selene**

Leżały tu wczoraj na tym sekretarzyku u wielmożnego, godnego wszelkiej chwały...

**Zeus**

KTO JE UKRADŁ?

**Selene** (*przestraszona*)

Hermes się tu kręcił. A potem strzelał do kaczek...

**Zeus**

Co takiego? Do kaczek z moich piorunów? Gdzie on jest?

**Artemida** (*oddaje strzał z łuku za kulisy*)

**04 Explosion**

Zdążyłam go złapać. Chciał się wymknąć, ale mój łuk nigdy nie chybi.

**Zeus**

Więc przynajmniej jedno mamy z głowy. Pokaż co tam masz.

**Hermes**

A takie tam. (*wyciąga z torby pioruny, krem przeciwzmarszczkowy, bukłak wina etc.*) Oj tam, oj tam.

**Zeus**

A ja cię miałem za mojego najlepszego posłańca. Zastanowię się nad karą dla ciebie. Może pomożesz Syzyfowi wtaczać głaz na górę, albo pocierpisz z Tantalem... No nie wiem. Ale przyjemności na potem. Musimy się jeszcze zająć sprawą Afrodyty. Czy to prawda, że uwodzisz bogów Olimpijskich.

**Afrodyta i wszyscy mężczyźni**

Nie.

**Atena**

Nie wierz im Zeusi – to spisek!

**Hefajstos**

Atena ma rację. Ostatnio nakryłem swoją żonę z Aresem.

**Zeus**

Afrodyto czy to prawda?

**Afrodyta**

No może i prawda. Omawiałam z Aresem sprawę wojny trojańskiej i tak nam się zeszło do późna...

**Zeus**

A od kiedy ty wtrącasz się do wojen?

**Ares**

Od kiedy tylko poprosiłem Afrodytę, by doradziła mi w sprawie urody trojańskich brank.

**Zeus**

Ach to zmienia postać rzeczy, ale o taką fatygę mogłeś poprosić również i mnie. Wobec tego zabraniam Afrodycie flirtowania z wszystkimi mężczyznami poza Hefajstosem.

**Afrodyta** (*przytupując nogą*)

Ależ Zeusi! To niesprawiedliwe. Wtedy Atena zacznie...

**Zeus**

Atenę zostaw w spokoju. Lepiej przestrzegaj nowego zakazu, bo może cię to słono kosztować. Dobra zmykać już stąd. Muszę rozprostować kości. *(przeciąga się)*

### SCENA III

#### 05 My freind the wind

*Piosenka. Po piosence Zeus siada na tronie. Poprawia swoje szaty. Wchodzi Hermes.*

**Hermes**

Witaj Zeusie

**Zeus**

A, to ty złodziejzku.

**Hermes**

Myślałem władco, że wybaczyłeś mi tę małą niesubordynację.

**Zeus**

Małą niesubordynację? Ukradłeś mojej żonie krem przeciwzmarszczkowy i nazywasz to małą niesubordynacją?

**Hermes**

Wybacz o panie. Postaram się to jakoś nadrobić.

**Zeus**

Mam nadzieję. Jakie to wieści przynosisz mi tym razem.

**Hermes**

Szczerze powiedziawszy to nic nowego. Ikar znowu spadł do morza.

**Zeus**

To ofiara. Przecież Dedal miał mu przekazać, żeby leciał trochę niżej.

**Hermes**

No i tym razem posłuchał, ale zawadził skrzydłem o jakąś twardą brzozę i... bum.

**Zeus**

Tak źle – tak niedobrze. Co jeszcze?

**Hermes**

Na pewno chcesz wiedzieć?

**Zeus**

Nie prowokuj mnie.

**Hermes**

Otóż chodzi o Odysa.

**Zeus**

Jakiego Odysa?

**Hermes**

Tego, który wpadł na pomysł konia trojańskiego.

**Zeus**

A tak, przypominam coś sobie. I co z nim?

**Hermes**

Problem polega na tym, że od dziesięciu lat biedak tuła się po morzach i nie może wrócić do domu.

**Zeus**

I ja mam go odwieźć?

**Hermes**

Rzecz w tym, że to nie takie proste. Problem stanowi twój brat Posejdon.

**Zeus**

Posejdon? A co on ma z tym wspólnego.

**Hermes**

Przez przypadek Odys wykuł oko jego synowi – Polifemowi. Od tej pory Posejdon się mści.

**Zeus**

Hmmm... Może by porozmawiać z Ateną. Ona zawsze ma dużo pomysłów. Przyślij mi tu Atenę.

*(Hermes wychodzi, po chwili wchodzi Atena)*

**Atena**

Wzywałeś mnie ojczy?

**Zeus**

Tak. Chodzi o Odysa. Czy mogłabyś mu pomóc wrócić do domu?

**Atena**

Dlaczego znowu ja?

**Zeus**

Ateno!

**Atena**

No dobrze. Niech ci będzie. A czy będę mogła go uwieść, gdy tylko wróci do domu, zanim zrobi to Afrodyta?

**Zeus**

Powodzenia. Z tego co mówił Hermes jego żona Penelopa czeka na niego już 20 lat i wciąż jest mu wierna. Nie sądzę więc by chciał z tobą romansować...

**Atena**

No tak, jak zwykle. Dla mnie brudna robota, a przyjemności dla innych.

#### SCENA IV

*Hera sama na scenie. Chodzi po scenie, przygląda się publiczności. Mówi do siebie.*

#### 06 Stavros Mouflouzelis

**Hera**

Nareszcie na Olimpie zapanował spokój. Miałam już dość tych narzekań na ciągłe kradzieże, kłamstwa i zdrady. Ten Zeus to jednak całkiem konkretny facet. Tylko żeby jeszcze skończył z tymi kochankami...

*Wchodzi Ejlejtija.*

**Ejlejtija**

Matko, matko! Czy słyszałaś już tę straszną nowinę?

**Hera**

O co chodzi Ejlejtijo?

**Ejlejtija**

Alkmena. Ona urodziła mężczyznę – Heraklesa.

**Hera**

Phi. Też mi nowina. Przecież urodziła go jakieś dwadzieścia lat temu. Co w tym takiego nadzwyczajnego?



## **Ejlejtija**

Ty nic nie rozumiesz. Ten cały Herakles – on trafił na dwór Eurysteusza. Teraz ma dla niego pracować.

## **Hera**

Czekaj, czekaj... Może i się dobrze składa. Mam pewien plan. Chyba pomogę Eurysteuszowi. Muszę na chwilę wyjść (*zaczyna się krzątać i wymachiwać rękoma*) Gdzie moja torebka?

(*bierze torebkę i wybiega, Ejlejtija wychodzi za nią. Chwila przerwy – może być piosenka*).

## **SCENA V**

*Hera siedzi przed lustrem i poprawia makijaż. Wpada Persefona.*

## **07 Hassaposerviko**

### **Hera**

Witaj moja ukochana siostrzenico. Myślałam, że jesteś teraz w Hadesie. Co u ciebie?

### **Persefona**

Tragedia ciociu Hero, tragedia.

### **Hera**

Usiądź dziecko, co się stało?

### **Persefona**

Hades oszalał!

### **Hera**

Jak to – twój rozsądny mąż Hades, władca świata zmarłych oszalał?

### **Persefona**

Och nie. Mam na myśli całe królestwo zmarłych, cały Hades oszalał.

### **Hera**

Jak to?

### **Persefona**

Najpierw to wszystko znosiłam. Nie przeszkadzał mi Syzyf, który każdego dnia wtaczał ten przeklęty kamień, który i tak za chwilę spadał tak, że robił więcej hałasu niż mój chrapiący mąż. Jakoś to znosiłam. Przestał mi nawet przeszkadzać wiecznie wrzeszczący ze strachu Tantal. Przyzwyczyłam się wreszcie do ciągle knujących Erynii – księżniczek nieszczęścia i żebrzącego o obola Charona, który i tak od zmarłych wyłudzał więcej kasy niż ksiądz z tacki.

### **Hera**

No więc w czym problem?

### **Persefona**

W czym problem? Ciociu, teraz już wszystko się pomieszało. Najpierw Tanatos – bożek śmierci przysłał do nas tę piękną Eurydykę. Nie byłoby w tym nic złego, bo i tak w tych czeluściach by szybko zeszeptniała i nie była piękniejsza ode mnie. Ale gdzie tam. Przyszedł po nią ten grajek Orfeusz – też mi wirtuoz. No niby ładnie grał, nie można powiedzieć, ale czy ty wiesz co on zrobił?

### **Hera**

Co?

### **Persefona**

Przechytrzył Charona i nie zapłacił obola za wejście do Hadesu – a przecież wiesz jakie wysokie są dziś podatki – z czego my mamy żyć? Ale to jeszcze nie wszystko! Wzruszył Erynii tak, że się biedaczki rozpląkały zamiast pluć jadem. A tak im to dobrze już wychodziło. Ale żeby tego było mało – on uspokoił Cerbera – trójgłowego psa strzeżącego wejście do Tartaru.

### **Hera**

Oj tam, oj tam – myślę, że trochę przesadzasz. Zobaczysz, góra tydzień i wszyscy zapomną o tym incydencie. Wszystko wróci do normy.

**Persefona**

Nic nie wróci do normy, bo od tamtego czasu w Hadesie można robić już wszystko! Ten twój pasierb – Herakles uwolnił Syzyfa. Zresztą niż nie raz kręcił się po całym Hadesie. Ale najgorsze co zrobił – możesz sobie wyobrazić – ukradł nam Cerbera na polecenie Eurysteusza!

**Hera**

Coś podobnego...

**Persefona**

Zaraz, zaraz... Eurysteusz jest dość głupi i sam nie wpadłby na taki pomysł... A z tego co słyszałam rozmawiałas z nim ostatnio.

**Hera**

Oj tam od razu „rozmawiałaś”. Była u niego na herbatce, ale to takie tam – nic ważnego.

**Persefona**

Tak? Nic ważnego? A Odys, który bezczelnie wdarł się do Tejrezjasza – z tym też nie masz nic wspólnego?

**Hera**

O nie, nie, nie. Na ten temat rozmawiaj z moim mężem i Ateną. Ja się tam nie mieszam.

**Persefona**

Aha! Czyli wszyscy knujecie coś przeciw Hadesowi. Panoszyście się nie tylko na Olimpie, ale i w podziemiach. Już ja sobie porozmawiam z tym twoim mężulkiem. Zrobimy referendum i to mój mąż stanie się panem Olimpu. On to dopiero wprowadzi porządku.

**Hera**

Nie odważysz się. A zresztą – jakie referendum? Ledwie przyzwyczailiśmy się do naszej demokracji, a ty już szukasz dziury w całym. I tak Zeus będzie miał większość. To nie konklawe.

## SCENA VI

### 08 Zorba dance

**Zeus**

Co takiego? Referendum? A skąd ja teraz wezmę kasę na kampanię wyborczą?

**Hera**

Może podnieść podatki, albo... fotoradary?

**Zeus**

Chyba dla Dedala i Ikara, albo dla rydwanu Heliosa.

**Hera**

No coś ty, oni nie zapłacą, bo są na najniższej krajowej.

**Zeus**

No fakt. Ale czym ja się martwię, przecież Hadesa nikt nie poprze, bo go nikt nie zna.

**Hera**

Nie bądź taki pewien – wystarczy, że powie, że wysłał Tanatosa na dwumiesięczny urlop i od razu wszyscy będą za nim.

**Zeus**

Co racja to racja. Ale ja mogę przez miesiąc nie rzucać piorunami.

**Hera**

Daj spokój. I tak nigdy nie trafiasz, to ich nie przekona.

**Zeus**

No to już nie wiem. Może zwolnię ich z ofiar...

## SCENA VII

### 09 Play bouzouki

*Pantomima – muzyka, na środku stoi duża amfora, bogowie przechodzą po kolei i wrzucają kamyki, po czym stają po obydwu stronach sceny. Następnie Hera z Persefoną podchodzą i wysypują kamyki na scenę – wszystkie są białe. Zeus podchodzi i siada na tronie. Wszyscy bogowie i publiczność biją brawo.*